

Aspekty ekonomiczne i prawne funkcjonowania przemysłu filmowego w Polsce. 1. relacja z konferencji

25.04.2007



Konferencja "Aspekty ekonomiczne i prawne funkcjonowania przemysłu filmowego w Polsce" zorganizowana wspólnie przez Polski Instytut Sztuki Filmowej, Stowarzyszenie Filmowców Polskich oraz Glaubicz Garwolińska Consultants poruszyła wiele tematów związanych z funkcjonowaniem i analizą przemysłu filmowego w Polsce, co miejmy nadzieję, dało pretekst do nawiązania dyskusji nie tylko w środowiskach filmowych.

Przez dwa dni odbywały się wykłady i rozmowy panelowe w zakresie wielu pól tematycznych dotyczących przemysłu filmowego. Najwięcej czasu organizatorzy poświęcili podsumowaniu zmian ekonomicznych i prawnych w kinematografii, podatkom oraz nowym technologiom w produkcji i dystrybucji obrazów.

Dużym plusem konferencji było zaproszenie wielu specjalistów branżowych i osobistości spoza świata filmu. Słuchacze mogli zatem zapoznać się z opiniami dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Agnieszki Odorowicz, profesorów Witolda Modzelewskiego i Wiesława Godzica, jak i doradcy strategicznego w Brytyjskiej Radzie Filmowej Jonathana Davisa. Jak widać różnorodność to ogromna zaleta wydarzenia, które, jako pierwsze na taką skalę, zajęło się tematyką przemysłu filmowego.

Pierwsze wystąpienie należało do Agnieszki Odorowicz, która w swoim wykładzie podsumowała działalność PISF-u oraz rozwój polskiej kinematografii od czasów PRL. Dużo miejsca poświęciła również współczesnej sytuacji rodzimego kina, dla którego ostatni rok okazał się bardzo hojny pod względem liczby międzynarodowych koprodukcji oraz liczby polskich filmów w kinach. Oczywiście jest to powód do dumy, aczkolwiek w porównaniu do rynków zachodnich nadal pozostajemy w tyle. Wystarczy spojrzeć na średnie budżety ważniejszych europejskich instytutów i funduszy filmowych: francuski Centre National de Cinematographie rocznie przeznacza około 438 milionów euro na dofinansowanie produkcji filmowej, z kolei niemiecki German Federal Film Board dysponuje kwotą 90 milionów euro, Polska natomiast w zestawieniu tym wypada zdecydowanie najgłębiej z kwotą 25 milionów euro.

Jednakże nie tylko filmowy budżet jest tutaj kwestią istotną. Przyjrzyjmy się również box office'owi za rok 2006 wśród polskich produkcji. Pierwszą trójkę zdominowały popularne, aczkolwiek słabe obrazy "Tylko mnie kochaj", "Ja wam pokażę!" oraz "S@motność w sieci". Zaledwie osiem produkcji na 29 przekroczyło granicę dwustu tysięcy widzów. To zdecydowanie za mało i trzeba przede wszystkim zastanowić się dlaczego tak się dzieje. Możliwe, że winą za taki stan rzeczy obarczyć można dystrybutorów za niewystarczające kampanie reklamowe, bądź samych twórców filmowych, którzy nadal nie są w stanie przełamać stereotypu, że na polskie kino nie warto chodzić. Niestety podczas konferencji tym kwestiom organizatorzy nie poświęcili zbyt wiele uwagi. Warto jednak zauważyć, że I kwartał 2007 roku zdecydowanie należy do polskich filmów, które zdominowały rynek. Są to jednak tylko znaczące produkcje komercyjne, na pozostałe polskie filmy widzowie raczej chodzili słabo.



Witold Modzelewski

Agnieszka Odorowicz słusznie zauważyła, że jedną z szans na rozwój polskiej kinematografii jest zwiększanie liczby koprodukcji. Tutaj jednak pojawia się pewien problem zgodnie zauważony przez większość zebranych na konferencji gości - opodatkowanie. Jak stwierdził profesor dr hab. Witold Modzelewski w systemie prawa podatkowego istnieją regulacje, które wręcz utrudniają rozwój kinematografii. Problemy z wysokością oraz zwrotem podatku VAT wpływają niekorzystnie na sytuację Polski na arenie międzynarodowej jeśli chodzi o zainteresowanie zagranicznego inwestora filmowego naszym regionem. A trzeba zauważyć, że mamy silnych konkurentów w postaci Czech i Węgier, którzy są w stanie zaoferować liczne ulgi ekonomiczne i zachęty podatkowe. Zatem jeśli inwestor będzie rozglądał się za dogodnymi warunkami produkcji, w Polsce na pewno ich nie znajdzie. Aby najlepiej zobrazować ten problem wystarczy powiedzieć, że u nas usługi związane z produkcją filmową opodatkowane są stawką 22%, natomiast Czesi oferują stawkę 0%. Nietrudno się domyślić co jest bardziej atrakcyjne.

Warto również zaznaczyć, że nasi konkurenci wybudowali miasteczka filmowe o bogatym zapleczu - przykładem jest czeskie Barrandov Studios, które brało udział w pracach nad chociażby "Casino Royale". Agnieszka Odorowicz stworzenie takiego miasteczka uznaje za jeden z priorytetów, którego zrealizowanie podniosłoby atrakcyjność Polski jako partnera koprodukcyjnego.

Kwestia opodatkowania często wpływała w trakcie całej konferencji, gdyż uznana została za największą przeszkodę w rozwoju polskiej kinematografii. Szkoda tylko, że w dyskusjach nie wzięli udziału chociażby przedstawiciele Ministerstwa Finansów czy Kultury, gdyż wtedy można byłoby zapoznać się ze zdaniem obu stron i może dojść do jakichkolwiek konkluzji. Niestety tak się nie stało, chociaż mamy nadzieję, że niedługo i do takiego spotkania ukierunkowanego wyłącznie na kwestie podatkowe dojdzie.

W poniedziałek poruszane były również tematy ryzyka w produkcji filmowej, ubezpieczeń w procesie produkcji i dystrybucji oraz spojrzenia na film jako produkt. Przy okazji wykładu poruszającego to ostatnie zagadnienie, profesor Wiesław Godzic zauważył kilka interesujących spraw dotyczących dalszego rozwoju kina przez pryzmat wpływu telewizji. Według profesora Polacy oglądają najczęściej programów telewizyjnych spośród Europejczyków, co pośrednio wpływa na styl filmów kinowych. Już teraz można zauważyć, że polskie produkcje ulegają pewnej zmianie - przejmują stylistykę seriali, gdyż to one zyskują obecnie największą widownię. W tym miejscu pokuszę się o stwierdzenie, że może frekwencyjny sukces takich filmów jak "Tylko mnie kochaj", czy "Świadek koronny" jest właśnie efektem obrania serialowej konwencji realizacji produkcji, zapewniającej wpływy kasowe, ale i znacznie obniżającej wartość oraz walory artystyczne filmów.



Jonathan Davis

Najważniejszym punktem drugiego dnia konferencji było wystąpienie Jonathana Davisa, który postanowił skupić się na wpływie nowych technologii na produkcję i dystrybucję filmu. Jak wiemy wraz z rozwojem Internetu pojawiają się nowe drogi rozpowszechniania nie tylko obrazów pełnometrażowych, ale i produkcji telewizyjnych. Obecnie każdy kto ma dostęp do sieci może z wyprzedzeniem obejrzeć kolejny odcinek popularnego serialu, ba, jest w stanie również prześledzić losy swoich ulubionych bohaterów na ekranie telefonu komórkowego. Oto postęp.

Jednakże fakt, iż film staje się wszechobecny nie dla wszystkich jest powodem do radości. Chociaż technologie cyfrowe eliminują ograniczenia związane z liczbą kopii filmów, a przez to umożliwiają ich pokazywanie w wielu miejscach jednocześnie, to łatwość dostępu do produktów będzie miała niekorzystny wpływ na frekwencję w kinach. W takiej sytuacji można przewidzieć, że multipleksy staną się miejscem dla zewężającej się grupy wielbicieli sztuki audiowizualnej, dla których obcowanie z dziełem w dużej sali kinowej będzie nadal wielką atrakcją. Podobna sytuacja pojawi się wraz upowszechnieniem usługi video-on-demand (film na żądanie), która znacznie zagrozi istniejącym wypożyczalnią DVD.

Jak widać dwudniowa konferencja poruszyła niezwykle ważne tematy dotyczące nie tylko rozwoju kinematografii polskiej, ale również i ogólnych kwestii związanych z przemysłem filmowym. Niewątpliwie inicjatywa Polskiego Instytutu Filmowego, Stowarzyszenia Filmowców Polskich oraz Glaubicz Garwolińska Consultants otworzyła drogę do częstszych dyskusji. Miejmy nadzieję, że wydarzenie to w jakimś stopniu odbije się echem i zaowocuje większym skupieniem się środowiska filmowego, jak i politycznego na przemyśle, który odpowiednio zagospodarowany, ma szansę stać się jednym z czołowych w Polsce.

Jutro na naszej stronie zapis panelowego spotkania podczas konferencji.



Maciej Strzembosz



Wojciech Kostrzewa, Agnieszka Odorowicz



Uczestnicy konferencji

Maciej Andrzej Szydłowski, foto. Radosław Nawrocki/Forum